

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 1 (501)

NIEDZIELA 5 STYCZNIA 1969

ROK XI

Olgiard BUDREWICZ

OJCIEC ZENO Z TOKIO

W jaki sposób należy pisać o ojcu Zeno, polskim franciszkaninie spod Tokio? Z głębokim szacunkiem? Z dumą? Żartobliwie? Ze zdziwieniem?

To jest postać! Wysoki, lekko pochylony. Biała broda. Oczy wesołe, sowizdrzalskie. Wytarta, obstrzębiona, wystużona sutanna.

Pojechałem do ich Higashi Mursayama, gdzie mnie braciszkuwie przyjęli jak swojego

— Pan z Warszawy? A z której to panie? Z tej prawdziwej? — wita ten z brodą.

— Szkoda że nie spod Dukli, bo ja do Dukli mam tylko dwa kilometry — powiada drugi, tęgi, pasujący z postury bardziej do Prowansji niż Japonii.

Ojcowie Zeno i Samuel. To ci, co siedzą tu lat cztery dziesiątki i ciągle jeszcze Polska z nich nie wyparowała.

Na stół wjeżdża sztukamię, ćwikła i japońska wódka sake. o której Samuel powiada:

— To staby samogon.

Ale pijemy ten samogon i gadamy. Od pierwszej chwili obaj zakonnicy przekonują się do siebie, nie ma w nich nic z dostojeństwa kapłanów.

Ojciec Zeno zaczyna prezentację swojej osoby od pokazania mi albumu. Wszystkie zdjęcia w tym albumie ilustrują poczynności życia człowieka, który poświęcił się dla innych: rozdzielał paczek żywnościowych, odwiedził chorych, głaskanie po główkach dzieci itd. A potem: uroczystość dekorowania zakonnika, fotografie z cesarzem, zdjęcie z następcą tronu. Jest też w albumie mnóstwo wycinków z ga-

Powiada Samuel:

— Jak Zeno na sądzie ostatecznym się

zjawi, to nie będzie musiał ust otwierać, tylko album pokaże...

Zeno Shimpu Porando Dzin, czyli ojciec Zeno Żebrowski, jest jednym z bardziej znanych cudzoziemców na japońskich wyspach. Ten osiemdziesięcioletni dziś starzec, polski „święty Mikołaj”, urodził się we wsi Surowe koło Myszyńca. Jest klasycznym okazem działacza społecznego, którego nic poza organizowaniem pomocy potrzebującym i cierpiącym nie obchodzi. Był w Legionach (gdzie, jak twierdzi, zabił parę kur), potem przebywał w Niepokalanowie, wreszcie wylądował w Japonii. W latach drugiej wojny światowej Porando Dzin należał do tych nielicznych Europejczyków, którym wolno było poruszać się bez ograniczeń po całym kraju. Oprócz wysokich odznaczeń ma Zeno bezpłatny bilet I klasy na wszystkie koleje japońskie

Samuel: — Jak jedziemy razem z Zeno, to on w pierwszej klasie, a ja w drugiej.

Zeno: — Niech ojciec robi to co ja, to także dadzą bilet.

Tokijskie uniwersytety wydały specjalną broszurę o działalności społecznej zakonnika. Ukazały się płyty jemu poświęcone. Napisano o nim książkę pt. „Brat Zeno nie ma czasu umrzeć”. A przecież rannawet umrzeć próbował. Na anemię i drukowano w gazetach wspomnienia, przygotowano pomnik na grób w Osaka. I dejrzwano, że choroba była wynikiem przeżycia przez Zeno eksplozji bomby atomowej w Nagasaki (przebywał tam w miasteczku, którą w 1930 r. założył ojciec Kolbale sam zainteresowany prostował: „tam, to ze starości!” W czasie tej choroby zaprzyjaźnieni Ajnowie z Hokkaido stali mu trójkę wystruganych z brzozy, a także nagraną na taśmie modlitwę.

Samuel: — Ile ojciec mu właściwie lat?

(Dokończenie ze str. 9)

WIERNY JAK...

Pierwsza historia jest wzruszająca. Podały ją swego czasu gazety. W Anglii, w hrabstwie Essex, żył owien niewidomy pan. Miał psa za przewodnika. Jednego dnia w jego domu wybuchł pożar. Niewidomy próbował wydostać się z objętego płomieniami zabudowania. Nie zdołał jednak. Uległ zaccadzeniu, upadł i zemdlął. Jego pies mógł się ratować. Jednym skokiem mógł osiągnąć bezpieczne podwórko. Nie zrobił tego. Został ze swoim panem, którym opiekował się przez wiele lat. Kiedy nadeszła spóźniona pomoc, zastała dwa trupy: człowieka i psa. Pies leżał obok niewidomego z łbem na jego piersi. Psie serce nie pozwoliło mu opuścić człowieka w nieszczęściu.

Druga historia jest bolesna. Słyszałem

ją w autokarze. Cburzony głos kobiecy opowiadał komuś: a moimi plecami:

— I niech sobie pani wyobrazi, że rzucił ją z trojgiem dzieci i polazł do tej smarkuli z biura. Siedzi u niej już trzeci miesiąc. Tamta biedaczka choruje, koło dzieci nie ma się kto zakręcić, zaniedbane to aż litość bierze. I to taki drobiazg, proszę pani: najstarsze pięć lat, najmłodsze jeszcze w pieluszkach. On grosza nie daje, wszystko tej pannicy zanosi. No, niech pani powie, czy to tak można rzucać człowieka jak podarte buty i iść sobie, bo tamta młodsza i ładniejsza!

Mówimy: wierny jak pies. Przykrze, że nie można powiedzieć: wierny jak człowiek.

Dzisiejsza Ewangelia jest najkrótsza z całego roku liturgicznego: zawiera jedno tylko zdanie, zaledwie kilkanaście słów, ale użytych po to, ażeby wymienić imię Jezus. Imię, które wypełniło świat

Syn Boży stawszy się człowiekiem otrzymał to imię, nadane mu przez Anioła podczas Zwiastowania. Jezus jest imieniem własnym w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Niemniej jednak Syn Boży nie tylko nazywa się, lecz faktycznie jest Jezusem, czyli Zbawicielem, w całym swoim jestestwie, w całej swojej istocie. Wszystko bowiem jest w Nim zbawieniem. Jego czyny, Jego słowa, przykłady, życie całe, męczeńska śmierć i zmartwychwstanie.

Dzieje Apostolskie, które są pierwszą historią Kościoła, mówią nam o cudzie, który sprawił Piotra w imię Jezusa, uzdrawiając chorego od urodzenia, leżącego przed bramą świątyni: „Nie mam złota i srebra, ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, wstań a chodź”.

To cudowne wyleczenie ma znaczenie symbolu. Człowiekiem chorym od urodzenia może być każdy człowiek współczesny, każdy z nas, każdy kto potrzebuje uzdrowienia, każdy kto oczekuje, by spojrzal mu w twarz człowiek Boga i żeby z kolei sam mógł nań spojrzeć. Zupełnie tak samo jak w Dziejach Apostolskich: Piotr wraz z Janem wpatrują się w żebrzącego kalekę, potem Piotr mówi: „Spojrzyj na nas. On zaś patrzył na nich, spodziewając się coś otrzymać”.

Współczesny człowiek nie spodziewa się od Kościoła chleba lub pieniędzy. Tym czego oczekuje, a co Kościół stara mu się przede wszystkim dać, jest spojrzenie pełne współczucia, które musi dostrzec aż do duszy chorego. Chory zaś musi na to spojrzenie odpowiedzieć całym swoim sercem. Musi uczynić wysiłek, by dostrzec to, co wykracza poza jego mate-

W IMIĘ JEZUSA

rialne i doczesne potrzeby. Albowiem imię Jezusa oznacza Zbawienie. Zbawienie zaś nie jest jedynie odnową fasady, nie jest zaspokojeniem chwilowej potrzeby, lecz jest uzdrowieniem całego człowieka. A nie uzyskuje się go za pomocą złota i srebra, ani potęgi, ani nauki. Zbawienie należy do kategorii nadprzyrodzonej: człowiek zostaje całkowicie przeobiony, wyprostowany, postawiony na nogi, żeby mógł chodzić i wkroczyć do świątyni.

Ponieważ Kościół nie ma ani złota ani srebra, chcąc osiągnąć ostateczny cud zbawienia nie liczy na żadne środki ludzkie. Przeciwnie, czuje, że im bardziej uwalnia się od ludzkich strategii, przezorności i sojuszów, tym szerzej otwiera się przed nim pole dla cudu. „W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, wstań a chodź”. Jest to wskazanie precyzyjne, wezwanie nie do jakiegoś ogólnikowego aktu wiary: czynność musi się odbyć w imię ściśle określonej obecności, ponieważ „nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni”.

Ażeby zatem nastąpił cud, trzeba — według świętego tekstu — by człowiek i Kościół spojrzeli sobie znowu w twarz. Żeby człowiek Boży liczył jedynie na imię Jezusa. Żeby wziął chorego za rękę i pomógł mu wstać. Czytamy dalej w Piśmie świętym: „I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go, a natychmiast umocniły się nogi jego i stopy”. Dzięki temu można dobrze zrozumieć słowa Pawła VI,

które wypowiedział podczas swej pielgrzymki do Ziemi Świętej: „Nie przyjeżdżamy jako przedstawiciele jakiegoś mocarstwa, nie żyjemy żadnych marzeń o władaniu i podbojach; przybywamy jako wysłannicy pokoju, jako brat i pielgrzym pomiędzy braci i pielgrzymów, w imię Jezusa Nazareńskiego”.

Rozpoczynając nowy rok powinniśmy pamiętać, żeby w naszym życiu, w naszych myślach, w najskrytszych zamiarach i czynach towarzyszyło nam nieustannie imię Jezus. Nie ma bowiem pod słońcem innego imienia, w którym moglibyśmy widzieć zbawienie. Zwłaszcza dziś, kiedy w różnych punktach świata srożą się wojny, kiedy nad światem ciąży straszliwa groźba atomowej katastrofy, powinniśmy pamiętać, że miłość której przeznaczeniem jest zjednoczyć wszystkich ludzi w jednej rodzinie, może się zrodzić z żarliwego wyzwania imienia Jezus.

Od Niego bowiem możemy się nauczyć, że nie ma wśród nas obcych i cudzoziemców, lecz że wszyscy jesteśmy współobywatelami i członkami Bożej rodziny. To On pojednał pomiędzy sobą ludzi i pojednał ich z Bogiem, płacąc za to najwyższą cenę na krzyżu. Walor łaski i ducha, który gości w każdym z nas, nieskończenie przewyższa nieznaczne rozbieżności w krwi lub w kolorze skóry, różniące pomiędzy sobą ludzi. Jezus naucza nas, że mamy wspólnego Ojca w niebiesiach i że wskutek tego jesteśmy istotnie braćmi.



Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ NAJSWIĘT IMIENIA JEZUS (5 stycznia)

(Według św. Łukasza 2, 21)

W owym czasie, gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać chłopczyka, nadano Mu imię Jezus, które wskazał anioł jaszczce przed Jego poczęciem.

NOWY KATECHIZM (1)

Nowy rok szkolny we Francji, mam na myśli dziedzinę religijną, zaczął się pod znakiem nowego katechizmu. Przygotowywano go i pracowano nad nim od 8 lat. Katechizm ten nawet jeszcze nie dotarł do rąk wszystkich dzieci — a już budzi głosy krytyki, a nawet oburzenia. Jeżeli nawet się wydaje, na pierwszy rzut oka, że ta krytyka i to oburzenie mają głębsze, uzasadnione podstawy — to po bliższym zapoznaniu się z całością zagadnienia, raczej trzeba będzie powiedzieć, że jest to oburzenie nieporozumienia.

Katechizm ten bowiem najpierw odbiega od tradycyjnego znanego i od lat stosowanego katechizmu swoją formą zewnętrzną. Zamiast jednej książki obecnie jest ich 5, a w całości aż 7 ich będzie. To samo dotyczy sposobu przedstawiania treści i metody. Różnica jest tak wielka, iż mogłoby się wydawać, że nawet treść nie jest ta sama.

Toteż nic dziwnego, że jest wiele głosów krytyki. Może być, że najgwałtowniejsza krytyka wychodzi od grupy katolików skupiająca się w „Ruchu odnowy ładu chrześcijańskiego”. I tak na przykład, w jednym z takich krytycznych artykułów, autor najpierw przypomina, że całość doktryny chrześcijańskiej sprowadza się do 4 podstawowych rozdziałów: Wierze w Boga, Ojciec nasz, Dziesięcioro Przykazań i 7 sakramentów św. Otóż Sobór Trydencki orzekł a ostatni Sobór tego bynajmniej nie zmienił, że wyjaśnienie tych czterech punktów zawsze i dla wszystkich stanowi obowiązującą podstawę katechizmu katolickiego.

W dalszym ciągu autor dosłownie pisze: „Stwierdzamy, że wyjaśnienie tych 4 pun-

któw nie zostało uwzględnione w nowym, obowiązującym fundamencie katechizmu francuskiego. Dlatego apelujemy do wszystkich wiernych, aby od władz religijnych domagali się przywrócenia tych czterech artykułów fundamentalnych na wszystkich poziomach katechizmu i nauczania katolickiego”.

„Jako tych, którzy w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni, wzywamy rodziców i opiekunów aby uczynili wszystko co konieczne, by nauczanie tych 4 punktów było zapewnione dzieciom za które oni są odpowiedzialni, oraz aby powiadomili wychowanków o swojej decyzji”.

Zupełnie celowo przytoczyłem ten głos ostrej krytyki — aby pokazać jak wielką reakcję obudził nowy katechizm w pewnych kołach katolickich. Jak we wielu innych dziedzinach tak i tu doświadczenie najlepiej oświeci całą sprawę. W każdym razie, mnie się wydaje, że chodzi tu o reakcję dobrej woli — to prawda, ale również o reakcję niezrozumienia.

Wyjaśnienie, przynajmniej do pewnego stopnia, możemy znaleźć w słowach Przewodniczącego Biskupiej Komisji dla spraw nauczania. Otóż Ks. kardynał Lefebvre mówi, że program, to znaczy podstawowe prawdy wiary, zawarte w katechizmie dla klas średnich, nie stanowi całości nauki przewidzianej dla dzieci francuskich, a tylko pierwszy etap, który zostanie uzupełniony katechizmem dla klas wyższych.

Natomiast Ks. Biskup Ferrand uzupełnia, że jakkolwiek nauka przewidziana dla dzieci ma obejmować całość prawd wiary —

to jednak gdy chodzi o stronę praktyczną, owo nauczanie ma uwzględnić poziom rozwoju i wiadomości dziecka jak również jego zdolności przyswajania.

Zanim w następnych artykułach dokładniej pomówię o tym katechizmie, który być może stanie się wzorem dla wielu innych, chciałbym zaznaczyć, że niezależnie od krytyki niezrozumienia, u podstaw intencji autorów nowego katechizmu, oraz Biskupów Francji, jest zasadnicze odróżnienie wiedzy religijnej i życia religijnego. Katecheta ma dziecku dawać nie tylko wiedzę religijną — ale musi również pracować nad religijnym wyrobieniem dziecka i nad przygotowaniem go do życia z wiary.

Tego nie zapewni nawet najlepszy katechizm. Ten obowiązek spoczywa na całej wspólnocie chrześcijańskiej, a nowy katechizm francuski tak jest ujęty, aby wszystkich do tej wychowawczej pracy wciągnąć. Nie tylko katechetów i nauczycieli — ale również rodziców, bo właśnie w ten sposób jutrzejszych katolików już dzisiaj arabić należy.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 5 STYCZNIA

Sw. Telesfora

PONIEDZIAŁEK 6 STYCZNIA

Trzech Króli

WTOREK 7 STYCZNIA

Sw. Łucjana

ŚRODA 8 STYCZNIA

Sw. Seweryna

CZWARTEK 9 STYCZNIA

Sw. Juliana

PIĄTEK 10 STYCZNIA

Sw. Wilhelma

SOBOTA 11 STYCZNIA

Sw. Hygiena

Przykład Mickiewicza

Ktoś, kto szukał Mickiewicza w domu w niedzielne przedpołudnie, usłyszał odpowiedź: „Pan Mickiewicz o tej godzinie w niedzielę, jest zawsze na Mszy św. w parafii.

H. Kajsiewicz

Bekeja

NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘT. IMIENIA JEZUS (5 stycznia)

(Z Dziejów Apostolskich 4, 8-12)

W owych dniach Piotr napelniony Duchem Świętym przemówił: „Przeżeni ludu i starsi! Jeśli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadome wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem odrzuconym przez was budujących, który stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.



Z E Ś W I A T A

KS. KARDYNAŁ PRYMAS ODSŁONIŁ I POŚWIECIŁ PAMIĄTKOWĄ TABLICĘ MILLENIJNĄ W RZYMIE

W niedzielę, dnia 8 grudnia ubr., w święto Niepokalanego Poczęcia NMP., J. Em. Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski odprawił w kościele św. Stanisława B. M. Mszę św. i wygłosił kazanie.

Po Mszy św. Ksiądz Prymas dokonał na prośbę Ks. Biskupa Władysława Rubiniana, uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowej tablicy Tysiąclecia.

Tablica została umieszczona na zewnętrznej ścianie absydy kościoła przy ulicy Botteghe Oscure 15. Będzie ona speł-

niała rolę polskiego pomnika w Wiecznym Mieście świadczącego wobec pokoleń o katolickości naszego narodu w Kraju i na Emigracji — „wczoraj, dziś i jutro”.

Zarówno we Mszy św. jak i w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy wzięli udział Księża Arcybiskupi i Biskupi polscy przebywający w tym czasie w Rzymie, duchowieństwo świeckie i zakonne oraz wyjątkowo licznie zgromadzona Polonia włoska.

M. K.

JUBILEUSZ KATOLICKIEGO WYDAWNICTWA W JUGOSŁAWII

W ubiegłym roku katolicy w Jugosławii obchodzili setną rocznicę założenia Chorwackiego Towarzystwa Wydawniczego Św. Cyryla i Metodego. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Zagrzebiu. Działalność wydawniczą w Chorwacji na szerszą skalę zainicjował sto lat temu kard. Juraj Haulik. W swoim dorobku instytucja ta ma ponad siedem i pół miliona egzemplarzy publikacji udostępnianych najszerszym kręgiem katolickiego społeczeństwa.

ŚWIECCY PRZEMAWIAJĄ W KOŚCIOŁACH

Na terenie archidiecezji salzburskiej, za pozwoleniem Kurii Biskupiej, świeccy katolicy przemawiają w poszczególnych parafiach w czasie nabożeństwa lub po zakończeniu nabożeństwa, informując wiernych o pracy odbytego w październiku u.br. synodu diecezjalnego i jego oddziaływaniu na życie parafialne.

OJCIEC ŚW. INTERESUJE SIĘ CZECHOSŁOWACJĄ

W udzielonym ostatnio wywiadzie prasowym, apostołski administrator Pragi, biskup Tomaszek, podał, iż w czasie niedaw-

nej audjencji u Pawła VI stwierdził duże zainteresowanie Ojca św. losami Kościoła Katolickiego oraz innych chrześcijan w Czechosłowacji. Zgodnie z tym należy oczekiwać w niedługim czasie podjęcia szczegółowych rozmów. Jako członek Sekretariatu Jedności Chrześcijan, biskup Tomaszek wziął udział w plenarnym posiedzeniu Sekretariatu. Pragnie on wzmacnić istniejące już w Czechosłowacji kontakty z Kościołami prawosławnymi i dążyć do pogłębienia ekumenicznych zadań Kościoła w Czechosłowacji na szerszej niż dotąd podstawie.

TYDZIEŃ LAIKATU WE WROCŁAWIU

W kościele OO. Dominikanów we Wrocławiu odbył się Tydzień laikatu, w czasie którego wygłaszano prelekcje na temat roli świeckich w Kościele. Konferencję inauguracyjną pt. „Zmiany i nowe kierunki w Kościele posoborowym” wygłosił ks. arcybiskup B. Kominek. Na zakończenie Tygodnia odbył się koncert dawnej muzyki religijnej polskiej i obcej w wykonaniu chóru kościelnego.

ŻYDZI O KARDYNALE BEA

W jednym z ostatnich numerów oficjalnego organu Żydów francuskich ukazał się artykuł poświęcony pamięci kard. Bea. Au-

tor artykułu przypomina m.in. długoletnią kampanię kardynała celem przekonania wszystkich ludzi, iż Żydzi są również ich braćmi zasługującymi na szacunek i miłość. „Dlatego też uważamy tego sędziwego starca za jednego z największych ludzi naszych czasów” — stwierdza pismo. — „Wszyscy też ci, którzy pozostają wierni tradycjom hebrajskim oraz potrafią uznać istnienie wielkich enót również poza hebraizmem, widzą w nim człowieka naprawdę sprawiedliwego, jakim obdarzył nas świat”.

ZIEMIA KOŚCIELNA DLA CHŁOPÓW

Arcybiskup Concepcion w Chile ofiarował instytutowi dla reformy rolnej 2.500 hektarów ziemi uprawnej. Oświadczył, iż jego gest jest konkretną odpowiedzią na dyrektywy Soboru oraz różnych synodów Kościoła chilijskiego, które wypowiedziały się za bardziej sprawiedliwym rozdziałem dóbr doczesnych. Kościół chilijski rozpoczął reformę rolną jeszcze w roku 1963. Jej inicjatorem był ówczesny biskup Talca. Dzięki niemu powstał instytut dla reformy rolnej, który ściśle współpracuje z analogicznymi organizacjami rządowymi.

KRAKÓW MODLIŁ SIĘ ZA POLEGŁYCH

W dniach od 17 do 23 listopada ubiegłego roku odbył się w kościele Św. Szczepana w Krakowie „Tydzień Modlitw” za poległych w czasie II wojny światowej. Codziennie odprawiana była Msza św. żałobna, połączona z kazaniem, egzekwiami i wspomnieniami o poszczególnych grupach poległych. Kolejne dni były poświęcone: poległym w kampanii wrześniowej; w ruchu oporu; w walkach na obczyźnie; ofiarom terroru okupacyjnego; sprzymierzeńcom Polski poległym podczas wyzwolenia Polski i poległym w powstaniu warszawskim.

PIERWSI POLACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Pierwsi Polacy przybyli do USA 360 lat temu. 1 października 1608 r. przybył do Nowego Jorku „Mary and Margaret” z pierwszymi polskimi emigrantami: Michałem Łowickim, Janem Bogdanem, Stanisławem Sadowskim, Janem Matą i Zbigniewem Stefańskim.

Wizytacja australijska

(Odcinek — nr 9)

13 marca, środa — Rano Msza św. w kaplicy SS Zmartwychwstaniek w Royal Park dla dziatwy szkolnej. Następnie zwiedzanie domu, rozmowa z chorym Polakiem i wywiad z katolickim dziennikarzem. Tak mija przedpołudnie. Po obiedzie u pp. Dyryndów wracam do rezydencji ks. arcybiskupa. Jestem solidnie zmęczony i po raz pierwszy od tygodni odpoczywam w ciągu dnia. Dobrze mi to robi. Na Mszę św. wieczorną o godzinie 7 w kościele św. Józefa dla Polaków w centrum miasta jadę wypoczęty. W tym kościele Polacy z Adelaidy gromadzą się każdej niedzieli. Kościół wypełniony. Odprawiam Mszę św., głoszę kazanie, księża nasi spowiadają. Moc ludzi przystępuje do komunii św. Kolacja u pp. Dembskich zamyka pracowity dzień.

14 marca, czwartek — Wczesnym rankiem dwoma autami (razem z ks. arcyb. Boevichem) udajemy się do miejscowości Senhill, gdzie przed przeszło 100 laty powstała polska osada, którą opiekowali się polscy jezuici z ks. Leonem Rogalskim na czele. Dziś z tych Polaków zostało kilka zasymilowanych rodzin, oraz polskie nazwiska na cmentarzu. Szkoła i kościół zbudowane przez księdza Rogalskiego w ruinie. Smutna pamiątka. Może tylko procesja Bożego Ciała — jedyna żywa pamiątka po Polakach sprzed wieku — trochę ten smutek rozjaśnia. Po obiedzie u Jezuitów i zwiedzeniu ich gospodarstwa wracamy do Adelaidy. Wieczorem jadę do dzielnicy Enfield, gdzie odprawiam Mszę św. i wygłaszam kazanie dla licznie zgromadzonych Polaków. Następuje, już tradycyjnie, wspaniałe przyjęcie w domu polskim. Deklamacje, śpiewy, przemówienia. Uroczystość znakomicie zorganizowana. Widzę pracę kilku ruchliwych działaczy. Kończy się moim przemówieniem. Organizacja urządzająca przyjęła nazwę „Millennium”. Godnie je reprezentuje.

15 marca, piątek — O godzinie 10 biorę udział we Mszy św. koncelebrowanej z racji 100-lecia sprowadzenia Sióstr Dominikanek do Południowej Australii. Celebrowa ks. arcybiskup, koncelebrowa czterech biskupów razem ze mną i chyba dwudziestu księży. Kilka tysięcy dziatwy i młodzieży oraz starsi zapęniają stadion. Wiele sióstr i księży. Obiad spożywam u pp. Sobolewskich. Pan Sobolewski wydaje tygodnik „Nasza Droga”. Wspominamy wspólnie nasz drogi Lwów, gdzie obaj odbywaliśmy studia uniwersyteckie. Korzystam z wolnej chwili po południu. Robię notatki, piszę listy. Wieczorem Msza św. z kazaniem dla młodzieży na Ottoway. Jest tej młodzieży kilka setek. Reprezentują chyba kilkanaście różnych grup młodzieżowych. Poznają ich na sali parafialnej. Widzę rzesze młodych ludzi. Mówią ze sobą po angielsku, ale wielu zna jeszcze język polski, a większość czuje się mocno związana ze wspólnotą polską. Kończymy kolacją z grupą około 30 przedstawicieli młodzieży. Tak więc spotkanie z młodzieżą kończy tygodniowy pobyt w Ade-

laidzie. Opuszczam tę polską wspólnotę z przekonaniem że jego bogactwem jest dziecina i liczna młodzież.

Na wyspie Tasmanii i w diecezji Sale

16 marca, sobota — Po odprawieniu Mszy św. w kaplicy ks. arcybiskupa udajemy się na lotnisko. Oczekują nas licznie zgromadzeni Polacy z dziatwą w strojach narodowych. Ogólne wzruszenie udziela się i mnie. Szybko zżyłem się z tymi ludźmi, którzy tak serdecznie przyjęli biskupa polskiego. Pożegnanie z obydwu arcybiskupami, z polskimi księżmi, z przedstawicielami społeczeństwa polskiego. Do samolotu przedzieramy się przez gromadę starszych, później przechodzimy przez gromadę dzieci w strojach narodowych i za chwilę jesteśmy w samolocie. Po półtorej godziny lądujemy w Melbourne. Oczekują nas polscy księża w komplecie. Witam się po latach z przyjacielem, ks. Janusem, z którym nie widzieliśmy się bodaj 17 lat. Poznają dwóch młodych księży werbistów przybyłych z kraju, by pomóc tym, co są tu dłużej i wykruszają się jeden po drugim. W gościnnym domu Sióstr Zmartwychwstaniek spożywamy wspólny obiad i znów wszyscy odprowadzają na lotnisko, skąd lecimy do Launceston na Tasmanii. Kiedy tam lądujemy, podchodzi do samolotu ks. arcyb. Young i wita mnie niezwykle serdecznie. Razem z nim ks. Kącki, polski duszpasterz, przedstawiciele polskiej wspólnoty i dziatwa w strojach. Z lotniska udajemy się na plebanie, a później na kolację do polskiej rodziny. Wieczorem spotkanie w domu polskim z przedstawicielami organizacji. Długo trwa rozmowa z rodakami, nim znużeni idziemy na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W całym świecie obchodzone „Rok Praw Człowieka”. W związku z tym urządzono wiele ekspozycji dokumentów odnoszących się do tego tematu, a przechowywanych skrzętnie w archiwach różnych krajów. Archiwum francuskie przechowuje taki cenny dokument, wyrażający prawa człowieka, który pochodzi z 1789 r.

Ludzie są tacy

W WIECZNYM STRACHU. — Dyrektor FBI (federalnego biura śledczego USA) złożył niedawno Kongresowi sprawozdanie o przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Oto fragment:

„Epidemia przestępstwa ogarnęła cały kraj. Przerazająca jest liczba przysięganych po atakach bombowych, gwałtocieli i chłiganiów. Doszło do tego, że ludzie boją się w nocy wychodzić na ulicę”. W dalszym ciągu dyrektor przytoczył dane o tempie przestępczości z roku ubiegłego:

Zabójstwo — co 43 minuty;
Gwałt — co 19 minut;
Ciężkie porażenie — co 2 minuty;
Rabunek — co 2,5 minuty;
Kradzież w lokalu — co 20 sekund;
Kradzież samochodu — co 48 sekund.
Szczególnie wymowny jest fakt — dodał dyrektor — że 40 procent zatrzymanych przestępców — to młodzież poniżej 18 lat.

MŁOSNICY OSŁÓW. — W departamencie Correze powstało słownictwo przysięgłych oślnie. W programie działania czytamy: „Należy zrehabilitować w opinii publicznej osła. Jest to miłe i niesmiertelnie inteligentne zwierzę”.

RUNT ANGIELEK. — Angielki są strasznie oburzone, wstąpił bowiem w Wielkiej Brytanii podatek na sytuacyjne rąsy i sytuacyjne paznokcie. Argumentacja władz finansowych: „Nie są to artykuły codziennego użytku”.

LAPCIE ZŁODZIEJA. .. Policja w Saint-Louis poszukuje suchawatego złodziey, który wykradł ze stacji benzynowej 75 dolarów i kamerę telewizyjną o wartości 1000 dolarów. Kamera miała zapobiegać kradzieżom.

Z ROZPACZY. — Samobójstwo przez samrzenie gazem usiłowała popełnić 67-letnia mieszkanka Rudy Śląskiej. Odstrutowano ją dzięki listonoszowi, który wszedł do mieszkania nieprzychylnie już wtedy kobiety. Po wodem desperackiego kroku była zawiadzona miłośną do 50-letniego sąsiada.

PODSŁUCHANE. — Na procesie zawodowym sędzia zwraca się do powódki: — Kiedy wychodziła pani za mąż, na pewno było w męża coś pociągającego? — Było, ale wszystko zostało wydane do ostatniego grosza.

Opr. Ks. E. Szymczek. o. m. i.

Chrystus w Kościele uświęca dusze i świat

(Odmek — nr 8)

8. KOŚCIOŁ UŚWIĘCA DUSZE

Ta możliwość „wspaniałego duchowego rozwoju” jest tym większa, gdy uprzytomnimy sobie, że „Małżonkowie... są współpracownikami miłości Boga — Stwórcy i jakby jej tłumaczami” (Konst. duszp. 50). Pamiętajmy, że miłość prawdziwa jest stwórcza, owocna, która daje nowe życie. I to nowe życie — małeńki człowiek — dziecko, wnosi do małżeństwa elementy swoiste, które formują psychikę małżonków i treść ich wzajemnych stosunków.

Po prostu — dziecko wychowywane i usłwecane, wychowuje i uświęca rodziców! Już nawet przed przyjściem na świat. Dla kobiety to okres ciężkich nieraz cierpień fizycznych, ale jednocześnie i rosnącej dumy, poczucia ważności swej osoby. Dla mężczyzny, to okres, w którym szacunek dla żony staje się po prostu potrzebą serca, jaką chęcią wynagrodzenia. Teżeli już są

starsze dzieci, sytuacja ta przenika do atmosfery domowej. Mama, ta zwykła mama staje się świętością domową, a cały dom tętni na przybyciem nowego gościa — oczekiwanego i kochanego już za wczasu.

Wreszcie jest! Młodzi rodzice wsluchują się w cichy oddech. Oznaka życia. Ona to wprawia ich serca w najczulsze drżenia, a umysły w stan adoracji.

„Ona jest tak piękna, że boli!” — mówi dwudziestoparoletni tatuś o swej córeczce. A mała piękność uchyla jedno zarpięte oczko i robi rzecz najudniejszą w świecie — kicha zwyczajnie. W dwóch sercach wywoła to zachwyt aż do bólu. I to są między nimi nowe więzy.

Następuje okres pielęgnacji dziecka. Nie brak w nim ofiar i poświęcenia, ale ci, którzy jeszcze tak niedawno żądali dla siebie wygodę, usłgi, spokoju, teraz sami prze-

chodzą bez szentania na służbę. Nie mogą dla siebie zachować ani spokoju we dnie ani snu w nocy. A jednak są szczęśliwi.

A to dopiero początek. Przychodzą teraz długie lata wychowywania dziecka i dalej — dzieci. Następują jedna za drugą sytuacje, które zmuszają do ciągłego czuwania, do ciągłej pracy — właśnie nad sobą samym — o ile to ma być prawdziwe wychowywanie a nie tresura.

Dziecko staje się naszym żywym rachunkiem sumienia”.

Słowa, morały niewiele pomogą. Lekcją wartości dla dziecka jest życie rodziców. Właśnie te słowa i te czyny nie przeznaczone dla niego, a dostrzegane i przyjmowane przez dziecko.

Ten obowiązek rzetelnej prawdy w stosunku do dziecka, ta konieczność traktowania go jak człowieka, jak najbardziej serio,

to stale podporządkowywanie się najwyższemu, absolutnemu autorytetowi moralnemu nie jest równoznaczne z przyjmowaniem postawy i tonu nudnej powagi, dostojności, skrepowania. Przeciwnie. Spełnić to można tylko w atmosferze naturalnej swobody, lekkości i humoru. Tacy rodzice dają świadectwo o prawdziwoci życia i oni jedynie zdolni są prawdę przekazać swym dzieciom.

I w tym wypadku spełniają się słowa Konstytucji duszpasterskiej: „Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa” (52). Człowieczeństwa ubogaconego łaską, a więc po prostu — szkołą świętości!

To prawda, powiecie, tak powinno być. Ale czy tak jest?

„Rodzina dzisiejsza nie jest już podobna do rodu Jakuba potężnego i czepiącego swą się z więzów krwi; przypomniała ona raczej Rodziny z ucieczki do Egiptu, otoczoną nocą i pustynią” (Ks. Stan. Kluz).

Jednak jakkolwiek ograniczona, rodzina pozostała do dziś owym źródłem żywego uczuć miłości, schronieniem człowieka przed bezdusznym i bezwzględny światem.

(Dokończenie na str. 8)

Migawki emigracyjne

PRZEPISY KUCHARSKIE. — Pani Renika Bell znaną ze swego słowiczego głosu odnosi obecnie w Anglii sukcesy w sztuce innej dziedzinie. Jeden z polskich kulinarnych darów na rok 1969 zamieścił jej przepis kulinarzki rzeżasze z wódr gospodniej ogrodnym prowadzeniem.

POSADA W NOWYM JORKU. — Córka polskich emigrantów z St. Etienne, Cecylia Filczyk, po zdaniu egzaminów w Lyonie i Genewie została zatrudniona jako sekretarka w ONZ i w najbliższym czasie wyjeżdża do Nowego Jorku. Panna Cecylia, mimo iż skończyła szkoły francuskie, doskonale włada językiem polskim i przed wyjazdem do USA współpracowała w adres kościoła polskiego w Nowym Jorku.

PRASA NA EMIGRACJI. — W „Duszpasterzu Polskim Zagranicą” (Nr 1165 str. 57) czytamy: Tygodnik katolicki „Gość Niemiecki” wydawany w Chicago przestał wchodzić już od wakacji. Powody: trudności finansowe, a wielka szkoda, bo był to jedyny tygodnik katolicki dla starej i nowej Polonii, niedrogi i bardzo przystępnie podający z tygodniu na tydzień wiadomości religijne, krótkie nauki, wskazówki, pouczenia, komunikaty itp. Prawda, że wszystko oblicza się na dochód, idealu coraz mniej, wszędzie materializm zabija najszlachetniejsze jednostki”.

NOWE FORMY. — W sali parafialnej kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie znajduje się siedziba klubu „Patria”. Dużym powodzeniem cieszą się „podwieszorki z atrakcjami” urządzanymi przez ten klub. Biorą w nim udział bezinteresownie artyści polscy z Londynu. Publiczność przychodzi na nie z całym zaangażowaniem, że spędzi popołudnie w atmosferze ciepłej serdeczności i godziwej rozrywki.

BRZYDKI PROCEDER. — Wkradł się brzydki zwyczaj ocszczenia własnych radaków przed policją francuską. Piętnujemy proceder komunistyczny zachęcający dzieci, by oskarżali przed policją członków własnej rodziny. A przecież my, emigranci na emigracji, winniśmy im coś braćmi i bliźniemi donosić, winno być mocno przez wszystkich napiętnowane jako rzecz dla rozbiągająca naszą emigracyjną wspólnotę.

OMEGA

MY I CZAS

„...gdy nadszedł dzień ósmy, w którym należało obrzezać Dziecie nadano mu imię Jezus...”

(Z Ewangelii)

trafimy ją określić liczbą lat. Terazniejszość przeżywamy w danej chwili. Za moment chwila obecna staje się przeszłością. Przeszłość i terażniejszość znamy. Przyszłość możemy jedynie przewidywać. Nie umiemy przewidzieć wszystkiego.

Jedni ufają, że przyszłość będzie dla nich przychylna. Inni nie zastanawiają się co im niesie. Jeszcze inni widzą ją w czarnych barwach i cieszą się, gdy przewidywania ich nie spełniają się. Wszyscy, niezależnie od tego kim są, oczekują przyszłości z dreszczem ciekawości i niepokoju. Każdy bowiem pragnie wiedzieć co go czeka. Pragnie usłyszeć odpowiedź, że czeka go szczęście i powodzenie. Każdy boi się choroby i nieszczęścia.

Zastanawiamy się nie raz nad przeszłością. W różnych momentach życia bilan-

cej sekund. Jest to czas obiegu Ziemi dookoła Słońca.

Ziemia obraca się wokół Słońca miliony lat. My wступujemy w rok 1969. W życiu Ziemi były różne epoki, różne fazy rozwoju. Dla nas decydującym momentem było narodzenie Chrystusa. Przyjście na Ziemię Zbawiciela. To Jego przyjście wyznaczyło początek naszej ery.

Pierwsze nasze zetknięcie się z Bogiem przy Chrzcisku św. warunkuje nasze przyszłe życie. Wyznacza je. Chociaż przyszłość jest nam nieznaną, znany jest nam cel naszego życia. Jest nim — Bóg. Czas liczymy od narodzin Syna Bożego. Kończymy liczyć, gdy dochodzimy do celu, którym jest Bóg. Ograniczeni czasem naszego życia dążymy ku Temu, który był, jest i będzie. (x)

Istotny jest moment, od jakiego rozpoczęliśmy liczenie godzin, dni i miesięcy. Istotny jest fakt który stał się punktem wyjściowym. Rok — czymże jest rok? Jest to 365 dni, ileś tam godzin i jeszcze wie-

„Twoje są niebiosa i Twoja jest ziemia. Okrąg ziemski i co go napelnia Tys ugrumtował”.

(Z Ofertorium)

List Episkopatu Polski o chrześcijańskim humanizmie

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Z nauki o godności człowieka jako osoby, wywodzą się jego szczególne prawa i obowiązki. Papież Jan XXIII omawia je w znanej encyklice „Pacem in terris”. Są to: prawo każdego człowieka do życia i odpowiedniej stopy życiowej; prawo do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych; prawo do prywatnego i publicznego kultu religijnego oraz wznoszenia świątyń Bogu; prawo do wolnego wyboru stanu i życia rodzinnego; prawo do odpowiedniej pracy zarobkowej i odpowiednich warunków pracy; prawo do posiadania na własność pewnych dóbr materialnych; prawo do zrzeszania się; prawo do obiektywnej informacji i wolności opinii publicznej; prawo do emigracji i imigracji; prawo do udziału w życiu publicznym i wreszcie — prawo do ochrony swych własnych praw. Człowiek żyje w społeczności ludzkiej i dlatego jest zobowiązany do uznawania i poszanowania tych praw u innych.

Niektóre systemy humanistyczne, nie uznając nadprzyrodzonej rzeczywistości, a nawet wrocie religii, oraz ich rzecznicy, uznają za słuszne większość wyliczonych tutaj praw osoby ludzkiej. Nie zawsze jednak uznawanie tych praw idzie w parze ze stosowaniem ich w życiu. Musimy to powiedzieć jasno: kto depcze te wartości, ten nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek humanizmem.

Umiłowani w Chrystusie Panu.

Nauka chrześcijańska usilnie popiera współczesne dążenie ludzkości do jednoczenia się i głosi podstawową prawdę religijną, że wszyscy stanowimy jedną, wielką rodzinę. Wszyscy bowiem posiadamy wspólnego Ojca Niebieskiego, do którego zwracamy się w modlitwie, jakiej nauczył nas Chrystus: „Ojcze nasz...”

Dążeniu do jedności sprzyja również prawda religijna o powszechnym odkupieniu wszystkich ludzi przez Chrystusa. Chrystus przyszedł po to, aby „zgrupować w jedno synów Bożych, którzy byli rozproszeni” — jak czytamy w Ewangelii św. Jana (11. 52).

Zjednoczenie ludzi winno być oparte — jak to niejednokrotnie podkreśla w swych

przemówieniach obecny Ojciec św. — na zjednoczeniu umysłów i serc. Dla nas, katolików, wspólnym wyrazem tego zjednoczenia są m. in. wspólne spotkania przy Stole Eucharystycznym, gdzie każdy przyjmuje tego samego Chrystusa.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stosunek nauki chrześcijańskiej do ludzkiej działalności i do wszelkiego uczciwego wysiłku ludzkiego, które mają na celu poprawę warunków bytowania na ziemi. Otóż, mówiąc ogólnie, tak pojęta aktywność — jak uczy soborowa Konstytucja duszpasterska — odpowiada Bożym zamiarom. Nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata, wręcz przeciwnie: „wszystkie rzeczy, które są na ziemi, należy skierować ku człowiekowi stanowiącemu ich ośrodek i szczyt” (KDK nr 12). Natomiast odrzuca stawianie wytworów ludzkich ponad konkretnego człowieka.

Podkreślamy jeszcze że autentycznie chrześcijańskie ujęcie aktywności ludzkiej chroni nas przed podwójnym błędem. Pierwszy błąd — to zaniebywanie obowiązków ziemskich, mylnie uspiawiedliwiane słowami św. Pawła, iż „nie mamy tutaj trwałego miejsca, ale szukamy tego, które ma przysnąć” (Hebr 13, 14). Ci, którzy tak rozumują, zapominają, iż przykazanie miłości Boga jest nierozdzielnie związane z przykazaniem miłości bliźniego i kto nie kocha ludzi i nie służy im, ten nie ma prawa uważać się za wyznawcę Chrystusa. Błąd drugi — to pogrążenie się w sprawach ziemskich do tego stopnia, iż życie

religijne schodzi na plan dalszy lub w ogóle zanika. Już papież Pius XII przestrzegał przed tzw. „herezją aktywizmu”. Z chrześcijańskiego punktu widzenia chodzi o to, by łączyć w swym życiu aktywność, działanie z głębszą refleksją religijną, modlitwą, a nawet kontemplacją.

Drodzy Bracia i Siostry.

Kończąc ten List Pastorski, oragniemy usilnie podkreślić, że realizacja wzoru chrześcijańskiego w życiu osobistym i społecznym zależy od każdego z nas, od naszej dobrej woli, jak również od naszej odwagi w obronie prawdy, wolności i sprawiedliwości. Od każdego z nas Chrystus Pan oczekuje współpracy.

Tę zaszczytną dla nas prawdę wyraził Sobór w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, wyjaśniając naukę o powszechnym powołaniu do świętości: „... wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości; dzięki zaś tej świętości chrześcijan, także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia” (KK nr 40).

Jako zadatek łaski Bożej dla Waszych prac i uczciwych zamierzeń udzielam Wam Błogosławieństwa Pastorskiego: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.
Warszawa, dnia 23 października 1968 r.

Podpisali:

Kardynałowie, Metropolici,
Arcybiskupi i Biskupi

CHRYSZTUS W KOŚCIELE UŚWIĘCA DUSZE I ŚWIAT

(Dokończenie ze str. 7)

„Dach swój i przystań ostatnią” — jak mówi Nalkowska.

Nikt i nie zastąpi rodziny i to rodziny chrześcijańskiej, gdzie „czynna obecność ojca”, gdzie „opieka domowa matki”, gdzie „różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszych mądrości życiowej” (52).

A więc znowu jakiejś wzajemne doskonalenie, ubogacenie, zdobywanie wielkich wartości duchowych — to wzajemna pomoc w osiągnięciu szczytu świętości!

Warto jednak przypomnieć: rodzina jest

podstawową społecznością, lecz nie jedyną. I to należy zrozumieć, gdy któryś z członków rodziny spędza czas wolny poza domem, w towarzystwie innych. — „Rozkazy, zakazy i protesty nie potrafią na dłuższą metę łączyć członków rodziny, dużo ważniejszy jest tu pełen miłości wzgląd na siebie wzajemnie, mądre uczestniczenie w zamiowaniach i ideałach bliźnich, wspólne zainteresowania większymi zadaniami oraz pielęgnowanie zdrowej atmosfery rodzinnej” (O. B. Haring).

(Ciąg dalszy nastąpi)

OJCIEC ZENO Z TOKIO

(Dokończenie ze str. 1)

Zeno: — Tak naprawdę, to nie wiadomo, bo się księgi parafialne w pierwszej wojnie spaliły.

Samuel: — A ojciec sam nie liczył?

Zeno: — Miałem dużo innych zmartwień na głowie.

Samuel: — Przez kilka kolejnych lat, pamiętam, ojciec podawał wciąż ten sam wiek

Zeno: — Kto to dokładnie policzy...

Polskę pamięta, jakby ją wczoraj opuścił. A przecież wtedy — wspomina — tunel w Alejach Jerozolimskich kopali. Od tego czasu już prowadził ten swój „departament miłosierdzia” w dalekim japońskim klasztorze.

— Trzeba coś zrobić dla Polski!

— Ojciec robi to dla Japonii, nie dla Polski — dokucza Samuel.

— To i dla Polski. Wszyscy wiedzą, zem Porando — Polak

Często się Zeno zastanawia nad japońską mentalnością. Całkiem prywatnie doszedł do interesujących wniosków.

— Najważniejszy jest dla Japończyków osobisty przykład. Jeżeli się dla nich poświęcamy, starają się zrozumieć przyczynę. Przydałoby się tu więcej Polaków, ale takich z miękką ręką, bo twarda w Japonii na kamień trafia. Panie, jak oni wspólnie pracują! Trochę dla pieniędzy, ale przeważnie dla boga. Tych bogów mają obfitość. Okropnie im się podoba nasz Światowid, bo u nich jeden jest tylko bóg trzygłowy. Za to mają boga o ośmiu parach rąk — nawet go przy Japończykach chwale: „Przydałby mi się do noszenia pakunków”.

Ważnym akcentem zewnętrznym jest broda. Bez brody nie byłoby ojca Zeno. Polski zakonnik jest członkiem japońskiego Związku Brodaczy.

— Zapuściłem ją, bo w Japonii brodacz — to przyjaciel Brodacz wzbudza zaufanie.

Ojciec Samuel szarpie swojego towarzysza za białe włosy:

— Tak go często fotografują i pokazują w telewizji, że go już ta broda rozbolata.

— A właśnie w zeszłym tygodniu mnie filmowali. Prałem białiznę dla dzieci. — I, zwracając się do mnie: — Słuchaj wac, nalepiej pierze się wieczorem

Na pożegnanie ojciec Zeno mówi niespodziewanie:

— Niech pan pozdrowi braci Konopackich z Pragi. Pewnie ich pan zna, bo kto by nie znał braci Konopackich. Niech im pan powie, że Zeno ciągle jeszcze nie ma czasu umrzeć.

Jest ich dziewiętnastu zakonników polskiego pochodzenia. Stanowią większość symbolicznej polskiej kolonii w Japonii. Próbowalem dotrzeć do nielicznych innych rodaków — było to prawie, że nie wykonalne

Nigdy jakoś nie zapuścili Polacy głębszych korzeni w Japonii, snadź gleba to nie dla nich. Zresztą dopiero od stulecia mogą Europejczycy na wyspach bezpiecznie egzystować: przedtem każda próba osiedlenia kończyła się dramatem. Najtragiczniejsze były losy chrześcijańskich misjonarzy, którzy z racji swojego posłannictwa starali się przeniknąć do Nipponu. Misjonarz Meciński — pierwszy Polak, który postawił stopę na japońskiej ziemi (rok 1642), został w parę dni po wylądowaniu schwytyany i po kilkumiesięcznych torturach stracony.

Zawadzili o Japonię: Maurycy Beniowski (koniec XVIII wieku), Paweł Strzelecki (połowa wieku XIX), kilka miesięcy wytrwał w 1882 r. jako pracownik muzeum etnograficznego w Tokio Jan Kubary — wybitny znawca Oceanii. Dopiero Bronisław Piłsudski, badacz życia Ainoów — pierwotnych mieszkańców wysp, i Wacław Sieroszewski mogli w początkach tego stulecia dłużej zatrzymać się w Japonii. Nieco Polaków zadomowiło się w Tokio w latach międzywojennych, pośród nich kilku uczonych. W początkach wojny około 3 tysięcy Polaków przejechało przez Japonię w drodze z Litwy do USA

Jeden z moich polskich rozmówców powiedział:

— Gdyby Japonia leżała w Europie, też by w niej nie było więcej Polaków. Japończycy — to Marsjanie kuli ziemskiej.

Wielu rodaków znad Wisły próbuje żyć na Marsie jak u siebie w domu. W chwili eksplozji bomby atomowej w Nagasaki ojciec Zeno akurat mełł kukurydzę i głowę trzymał w pudle z zarnami. Jak trzasnęło, podskoczył i zaraz pobiegł na taką zobaczyć, czy też krowom nic się nie stało...

O CZYM TO DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

Dzieje ludzkości

Życie człowieka, narodu i państwa obfituje w różne, najrozmaitsze wydarzenia, które kronikarze i historycy starają się zanotować i przekazać przyszłym pokoleniom w spuściznie.

Życie człowieka jest zbyt krótkie, aby mogło objąć całość nawet tych wszystkich wydarzeń, które nie w czasie jego istnienia na ziemi rozgrywają. A cóż dopiero mówić o odwiecznych zamiarach, dociekaniach, walkach, odkryciach, przeżyciach, jakie nurtowały człowieka do dni dzisiejszych.

Rozmyślając nad tym stanem rzeczy przychodzi mi na myśl znana powszechnie opowieść o królu perskim, który nakazał wszystkim uczonym w swoim państwie napisać historię powszechną, obrażającą dzieje ludzkości.

Uczenni zabrali się z zapętem do pracy i po dwudziestu latach zjawili się u króla z karawaną dwunastu wielbłądów, z których każdy dźwiżył na grzbiecie pięćset ogromnych tomów

Przeżalony król nawałem nagromadzonego materiału, rozkazał streścić te dzieła do rozmiarów krótkotrwałego, ludzkiego życia.

Znowu uczeni pracowali przez lat dwadzieścia i przywieźli królowi streszczenie na trzech wielbłądach, liczące 1.500 tomów. Król był zachwycony, ale starość pokręła mu twarz smarszszkami.

— Nie wiele lat pozostało mi do życia — Proszę was skróćcie mi to dzieło, abym mógł je jeszcze przed śmiercią przeczytać!

Po 10-ciu latach przyprowadzili uczeni do pałacu królewskiego słonia, niosącego 500 tomów na grzbiecie. — Król już był osłabiony i ledwo trzymał się na nogach. Przeczytanie nawet tych dzieł było już ponad jego siły.

— Czy poznam w końcu historię rodu ludzkiego — zawołał z zalem. — Spieszcie się, to daremna hędzie wasza praca.

I dopiero na łożu śmierci, usłyszał z ust sekretarza 3 słowa obrażające dzieje ludzkości: ludzie rodzili się, cierpieli i umierali.

Czy słowa te nie zawierają w sobie całej prawdy żywota ludzkiego? Życie to nie sielanka; to ciągła walka o byt, o istnienie o szczęście. Trzeba dużo trudu i wysiłku żeby widzieć i rozumieć to co nam jest potrzebne, a nie marnować czasu na rzeczy nie nie znaczące

I. Majcherczyk

**OFIARY NA BUDOWĘ
KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Ks. Prowincjał J. Pakuła — Callonne-Ricouart	100 —
Mocydłarz S. — Houdain (P. de C.)	10 —
S. M. — Vaudricourt (P. de C.)	5 —
N. N. z Mazingarbe (P. de C.)	100 —
Bezimiennie z Mazingarbe (P. de C.)	50 —
Lis Walenty — Grenay (P. de C.)	50 —
Wojciechowska — Liévin (P. de C.)	50 —
Deladerie S. — Liévin (P. de C.)	20 —
Antczak R. — Liévin (P. de C.)	10 —
N. N. — Liévin (P. de C.)	10 —
Walczak P. — Liévin (P. de C.)	5 —
Sierszyński F. — Avion (P. de C.)	50 —
Taczynska — Avion (P. de C.)	50 —
Rutkowska T. — Avion (P. de C.)	10 —
Łabęda Julia — Avion (P. de C.)	10 —
Bezimiennie z Avion	30 —
Bezimiennie z Avion	20 —
Garpiel K. — Sallaumines (P. de C.)	20 —
P. Z. — Sallaumines (P. de C.)	50 —
Smalczak Franciszek — Sallaumines (P. de C.)	25 —
Kaczmarek Zenon — Sallaumines (P. de C.)	20 —
Kupczyk Józef — Noyelles s/Lens	20 —
Tuszynski I. — Noyelles s/Lens	20 —
Jankowiak S. — Noyelles s/Lens	10 —
Lepczyńska G. — Noyelles s/Lens	10 —
R. S. — Noyelles s/Lens	50 —
Michalski Józef — Sallaumines (P. de C.)	20 —
Chmielewska F. — Avion (P. de C.)	15 —
Bielski Zygmunt — Rouvroy s/Lens	10 —
Kayser Alfons — Harnes (P. de C.)	10 —
Szpak J. — Billy-Montigny (P. de C.)	10 —
Gronck Stanisław — Montigny-en-Gohelle (P. de C.)	10 —
Matuszak Marian — Montigny-en-Gohelle (P. de C.)	10 —
Mieszala Józefa — Hémin-Liétard (P. de C.)	20 —
Kaźmierczak M. — Hémin-Liétard (P. de C.)	10 —
Guziak Barbara — Evin-Malmaison (P. de C.)	50 —
Magda Zofia — Evin-Malmaison (P. de C.)	10 —
Gołębek K. — Leforest (P. de C.)	50 —

(Ciąg dalszy nastąpi)

**

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe, potrzebne do spłacenia i wykończenia budowy „Dzieta Tysiąclecia” Wychodźstwa polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE

MIESIĄC INWALIDY

Pomimo, że akcja zbiórkowa z okazji „Miesiąca Inwalidów” nie została jeszcze zakończona — pragniemy już w tej chwili złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, zarówno osobom indywidualnym, jak i organizacjom społecznym.

Ofiarności tych osób i ich współpraca ze Związkiem Inwalidów Wojennych w dużej mierze przyczynia się do ulżenia losowi inwalidy polskiego i wdowy — znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Poniżej podajemy dalszą listę nazwisk osób, które pospieszyły z pomocą finansową a to :

M. Palmach	50 F.
I. P. Palewski	10 F.
H. Byk	20 F.
Personel administ. polski w Schronisku Lailly en Val 71 F.	
Związek Rez. i B. Wojskowych, Opieka Szkolna w Revin na listę nr 2 zebrałi 10 F., wpłacili :	
I. Strychowski	10 F.
Kołodziejczuk	6 F.
Głanc	5 F.
Kościelny	5 F.
Chodor	5 F.
Zakowski	5 F.
Grod	5 F.
Klimek	5 F.
Sadowski	10 F.
Połaczyk C. W.	10 F.
Opieka Szkolna w Revin	20 F.
H. Jełomička	30 F.
W. Lach	14 F.
Szczepanski L.	15 F.

Za powyższą pomoc serdeczne „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku: C. C. P. 7913 - 93 Paris — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue Saint-Gille — Paris 3, lub przekazem poczt. ewentualnie czekiem bankowym wystawionym na Związek.

Zarząd PZIW we Francji

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

p. Goworek Jan — Paris	20.00
p. Sas Jan — Aignes (Ht.-G.)	100.00
p. Bartosik Katarzyna — od trzeciiego Zakonu św. Franciszka	270.00
p. Rachwał Franciszek — Sallaumines (P. de C.)	100.00
Ks. Bosicki Tadeusz — Macou-Conde (Nord)	100.00
p. Glosek — Vivantes (S. & M.)	20.00
p. Krasowski — Berek-Plage (P. de C.)	10.00
p. Tobaza — Paris	10.00
pp. Bachalara Albert i Maria — Corneilles-en-Parisis (V. d'O.)	100.00
p. Szmatała Franciszek — Douz-Hainaut (Belgia)	20.00
p. Majewska Małgorzata — Quievrechain (Nord)	10.00
Razem :	760.00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 - PARIS (1) — C.C.P. 1268-75 Paris.

Nowość wydawnicza!

Spod pióra dziekana Roty Rzymskiej, ks. inf. Bolesława Filipiaka, wyszły wspaniałe reportaże z Wiecznego Miasta pt.:

LISTY Z RZYMU

Duży tom bogato ilustrowany do nabycia w naszym wydawnictwie w cenie 15.00 F.

„Niepokalana”

B. P. 18

77 - La Ferté-sous-Jouarre

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHelieu 83.85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKORCZYŃSKI
O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI
O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE — Telefon : 376

LIPIEC

1 W Krwi Jezusowej, Haliny
2 S Nawiedzenie NMP, Urbana
3 C Anatała
4 P Teodora, Elżbiety
5 S Antoniego Zaccaria

6 N 6-ta po Świętkach, Łucji
7 P Cyryla
8 W Elżbiety
9 S Weroniki
10 C 7 Braci Męczenników
11 P Piusa
12 S Jana Gwałberta

13 N 7-ma po Świętkach, Anakleta
14 P Bonawentury
15 W Henryka
16 S NMP Szkaplerznej
17 C Aleksego
18 P Kamila
19 S Wincentego à Paulo

20 N 8-ma po Świętkach, Czesława
21 P Wawrzynca
22 W Marii Magdaleny
23 S Apolinarego
24 C Kingi
25 P Jakuba
26 S Anny

27 N 9-ta po Świętkach, Pantaleona
28 P Nazariusza, Wiktora
29 W Marty
30 S Rufina
31 C Ignacego

SIERPIEŃ

1 P Piotra
2 S NMP Anielskiej, Alfonsa

3 N 10-ta po Świętkach, Nikodema
4 P Dominika
5 W NMP Śnieżnej
6 S Przemienienie Pańskie
7 C Kajetana
8 P Cyriaka, Justyna
9 S Jana Vianneya

10 N 11-ta po Świętkach, Wawrzynca
11 P Zuzanny
12 W Klary
13 S Kasjana
14 C Euzebiusza
15 P WNIĘBOWZIECIE NMP
16 S Joachima

17 N 12-ta po Świętkach, Jacka
18 P Heleny
19 W Ludwika
20 S Bernarda
21 C Joanny
22 P Tymoteusza
23 S Filipa

24 N 13-ta po Świętkach, Bartłomieja
25 P Ludwika
26 W NMP Częstochowskiej
27 S Jana Kalasanteo
28 C Augustyna
29 P Sabiny
30 S Róży

31 N 14-ta po Świętkach, Raimunda

WRZESIEŃ

1 P Idziego, Bronisławy
2 W Stefana
3 S Piusa
4 C Rozali
5 P Wawrzynca
6 S Zachariasza

7 N 15-ta po Świętkach, Melchiora
8 P Narodzenie NMP
9 W Piotra Klawera
10 S Mikołaja i Tolentino
11 C Prota i Jacka
12 P Marii
13 S Filipa

14 N 16-ta po Świętkach, Podwyż. Krzyża
15 P NMP Bolesnei, Nikodema
16 W Cypriana
17 S Justyny
18 C Józefa z Cupertino
19 P Januarego
20 S Eustacheo

21 N 17-ta po Świętkach, Mateusza
22 P Tomasza
23 W Linusa
24 S Gerarda
25 C Kleofasa
26 P Cypriana i Justyny
27 S Kosmy i Damiana

28 N 18-ta po Świętkach, Wacława
29 P Michała
30 W Hieronima

PAŹDZIERNIK

1 S Jana z Dukli
2 C Aniołów Stróżów
3 P Teresy
4 S Franciszka z Asyżu

5 N 19-ta po Świętkach, Placyda
6 P Brunona
7 W NMP Różańcowej, Marka
8 S Brygidy
9 C Jana Leonarda
10 P Franciszka Borgia
11 S Macierzyństwo NMP

12 N 20-ta po Świętkach, Maksymiliana
13 P Edwarda
14 W Kaliksta
15 S Teresy z Awila
16 C Jadwigi
17 P Marii Magdaleny
18 S Łukasza

19 N 21-sza po Świętkach, Piotra z Alkan.
20 P Jana Kantego
21 W Urszuli
22 S Filipa, Korduli
23 C Antoniego Claret
24 P Rafała
25 S Izydora

26 N 22-ga po Świętkach, Chrystusa Króla
27 P Sabiny
28 W Tadeusza
29 S Narcyza, Teodora
30 C Alfonsa
31 P Antonina

LISTOPAD

1 S WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

2 N 23-cia po Świętkach, Dzień Zadusz.
3 P Huberta
4 W Karola
5 S Zachariasza i Elżbiety
6 C Leonarda
7 P Antoniego
8 S Godfryda

9 N 24-ta po Świętkach, Teodora
10 P Andrzeja
11 W Marcina
12 S Benedykta
13 C Stanisława Kostki
14 P Józafata
15 S Alberta

16 N 25-ta po Świętkach, NMP Ostrobram.
17 P Salomei
18 W Anieli, Romana
19 S Elżbiety
20 C Feliksa
21 P Ofiarowanie NMP
22 S Cecylii

23 N Ostatnia po Świętkach, Klemensa
24 P Jana
25 W Katarzyny
26 S Sylwestra
27 C Waleriana
28 P Rufina
29 S Saturnina

30 N 1-sza Adwentu, Andrzeja

GRUDZIEŃ

1 P Elżgusza
2 W Bibiana
3 S Franciszka Ksawerego
4 C Barbarę, Piotra
5 P Saby, Anastazii
6 S Mikołaja

7 N 2-ga Adwentu, Ambrozego
8 P NMP NIEPOKALANEJ
9 W Leokadii
10 S Melchisedesa
11 C Damazego
12 P Aleksandra
13 S Łucji

14 N 3-cia Adwentu, Izydora
15 P Waleriana
16 W Euzebiusza
17 S Łazarza
18 C Rufusa
19 P Urbana
20 S Teofila

21 N 4-ta Adwentu, Tomasza
22 P Zenona
23 W Wiktoria
24 S Wigilia Boż. Nar., Adama i Ewy
25 C BOŻE NARODZENIE
26 P Szczepana
27 S Jana

28 N 10-ta Adwentu, Młodzianków
29 P Tomasza
30 W Engeniusza
31 S Sylwestra

STYCZEŃ

- 1 Ś NOWY ROK, Mieczysława
2 C Imienia Jezus
3 P Genowefy
4 S Grzegorza, Anieli
- 5 N Telesfota, Emiliana
6 P Trzech Króli
7 W Lucjana
8 Ś Seweryna
9 C Juliana, Marcjanny
10 P Willelma
11 S Hygina, Honoraty
- 12 N *Świętej Rodziny*
13 P Weroniki
14 W Hilarego
15 Ś Pawła
16 C Marcelego
17 P Antoniego
18 S Pryski
- 19 N *2-ga po Trzech Królach*, Henryka
20 P Fabiana, Sebastiana
21 W Agnieszki
22 Ś Wincentego, Anastazego
23 C Rajmunda
24 P Tymoteusza
25 S Nawrócenie św. Pawła
- 26 N *3-cia po Trzech Królach*, Polikarpa
27 P Jana Chryzostoma
28 W Piotra Notasco
29 Ś Franciszka Salezkiego
30 C Martyny
31 P Jana Bosco

LUTY

- 1 S Ignacego
- 2 N *Storozapustna*, M. B. Gromnicznej
3 P Błażeja
4 W Andrzeja Cotsini
5 Ś Agaty, Izydora
6 C Doroty, Tytusa
7 P Romualda
8 S Jana z Maty
- 9 N *Mięsopustna*, Apoloni
10 P Scholastyki
11 W Matki Boskiej z Lourdes
12 Ś Benedykta, Serwitów
13 C Grzegorza
14 P Walentego
15 S Faustyna
- 16 N *Zapustna* Julianny
17 P Patrycjusza, Zbigniewa
18 W Symeona
19 Ś **POPIELEC**, Konrada, Marcelego
20 C Leona
21 P Roberta
22 S Małgorzaty
- 23 N *1-sza Postu*, Piotra Damiana
24 P Macieja
25 W Wiktorii
26 Ś Aleksandra
27 C Gabriela
28 P Romana

MARZEC

- 1 S Albina
- 2 N *2-ga Postu*, Heleny
3 P Kunegundy
4 W Kazimierza
5 Ś Jana od Krzyża
6 C Felicjty
7 P Tomasz z Akwinu
8 S Wincentego
- 9 N *3-cia Postu*, Franciszki
10 P 40 Męczenników
11 W Konstancyjna, Pelagii
12 Ś Grzegorza
13 C Krystyny
14 P Matyldy
15 S Klemensa
- 16 N *4-ta Postu*, Cyriaka
17 P Patryka
18 W Cwyla
19 Ś **JOZEF A**
20 C Eufemii, Teodozji
21 P Benedykta
22 S Katarzyny, Bazylego
- 23 N *Męki Pańskiej*, Feliksa
24 P Gabriela Archaniola
25 W Zwiastowanie NMP
26 Ś Tekli, Emanuela
27 C Jana Damazego
28 P Jana Kapistrana
29 S Eustazjusza
- 30 N *Palmowa*, Jana Klimaka
31 P Leona, Balbina

KWIECIEŃ

- 1 W Teodora
2 Ś Franciszka z Pauli
3 C Ryszarda
4 P Izydora
5 S Wincentego
- 6 N **WIELKANOC**, Celestyna
7 P Rufina
8 W Dionizego
9 Ś Marcelego
10 C Makarego
11 P Leona
12 S Juliusza, Złona
- 13 N *Biała*, Hermenegilda
14 P Justyna, Waleriana
15 W Anastazji
16 Ś Bernadety
17 C Rudolfa
18 P Apoloniusza
19 S Jerzego
- 20 N *2-ga po Wielkanocy*, Teodora
21 P Anzelmia
22 W Sotera
23 Ś Wojciecha
24 C Fidelisa
25 P Marka Ewangelisty
26 S Marcelina, Kleta
- 27 N *3-cia po Wielkanocy*, Piotra Kaniego
28 P Pawła od Krzyża
29 W Piotra z Weroni
30 Ś Katarzyny ze Sienny

MAJ

- 1 C Józefa-Robotnika
2 P Zygmunta
3 S **KRÓLOWEJ POLSKI**
- 4 N *4-ta po Wielkanocy*, Moniki
5 P Piusa V
6 W Jana
7 Ś Floriana
8 C Stanisława
9 P Grzegorza
10 S Antonina, Izydora
- 11 N *5-ta po Wielkanocy*, Filipa i Jakuba
12 P Pankracego
13 W Roberta Belarmino
14 Ś Bonifacego
15 C **WNIEBOWSTAPIENIE**
16 P Andrzeja Boboli
17 S Paschalisa
- 18 N *6-ta po Wielkanocy*, Wenancjusza
19 P Piotra Celestyna
20 W Bernardyna ze Sienny
21 Ś Tymoteusza
22 C Heleny
23 P Dezyderiusza
24 S Joanny, Zuzanny
- 25 N **ZIELONE ŚWIĘTA** Grzegorza VII
26 P Filipa
27 W Jana Bedy
28 Ś Augustyna
29 C Marii Magdaleny
30 P Feliksa
31 S Anieli

CZERWIEC

- 1 N *Trójcy Świętej*, Nikodema
2 P Sadoka
3 W Kłoiłdy
4 Ś Franciszka Caraciolo
5 C **BOŻE CIAŁO**, Bonifacego
6 P Norberta
7 S Roberta
- 8 N *2-ga po Świętkach*, Medarda
9 P Felcjana
10 W Małgorzaty
11 Ś Barnaby
12 C Jana
13 P Serca Jezusowego, Antoniego
14 S Bazylego
- 15 N *3-cia po Świętkach*, Jolanty
16 P Benona
17 W Grzegorza Barbadico
18 Ś Eftema
19 C Julianny
20 P Sylwenzusza
21 S Alojzego
- 22 N *4-ta po Świętkach*, Paulina
23 P Wandy Zenona
24 W Jana Chrzeciela
25 Ś Willelma
26 C Jana i Pawła
27 P Władysława
28 S Leona, Ireneusza
- 29 N *5-ta po Świętkach*, Piotra i Pawła
30 P Emilii, Pawła